

Teresa Chynczewska-Hennel
Uniwersytet w Białymstoku

**FENOMEN POROZUMIENIA,
ROZUMIENIA
I NIEPOROZUMIENIA
W I RZECZYPOSPOLITEJ.
POLSKA–UKRAINA:
BADANIA HISTORYCZNE**

Wydaje się, że to nie nauki historyczne, lecz antropologiczne bliższe są odpowiedzi na pytania dotyczące istoty fenomenów porozumienia, rozumienia i nieporozumienia – dyskursu wokół trudności dotarcia przez osobę badacza do „semantycznego świata”, w którym żyli ludzie pochodzący z różnych środowisk kulturowych. Tego typu dyskurs wiódł klasyk hermeneutyki filozoficznej Hans-Georg Gadamer (1900–2002). Ten niemiecki filozof, autor wielu dzieł naukowych, wpłynął w sposób zasadniczy na metodę badania postaw człowieka, społeczeństwa, kultury i – co bardzo ważne – ukazał możliwości badawcze tych prób porozumienia między społecznościami, narodami i wreszcie także pokoleniami.

Oto fragment z książki Gadamera zatytułowanej *Język i rozumienie*:

Próby porozumienia między sferami społecznymi, narodami, blokami i pokoleniami zawsze zawodzą tam, gdzie nie wypracowano wspólnego języka i gdzie panują wyświechtane hasła, utrwalające jedynie kontrowersje i zwiększające napięcia, które miały zostać wzniesione wspólnym wysiłkiem. Wystarczy przytoczyć tu choćby takie słowa, jak demokracja czy wolność¹. Następnie autor podkreślił: Wszystkie fenomeny porozumienia, rozumienia, nieporozumienia, będącej przedmiotem zainteresowania tak zwanej hermeneutyki, są zjawiskami językowymi. Zdarzeniem językowym jest nie tylko proces porozumienia między

¹ H.G. Gadamer, *Język i rozumienie*, wybór, przekład i posłowie P. Dehnel i B. Sierocka, Warszawa 2003, s. 5.

ludźmi, ale także proces samego rozumienia – i to nawet wówczas, gdy dotyczy tego, co pozajęzykowe, czy też skupia się na ukrytym znaczeniu zapisanej litery. (...) Twierdzą zatem, że jeśli chcemy uzmysłwić sobie miejsce fenomenu rozumienia w całości naszego istnienia, również społecznego, musimy wywieść ów fenomen z poprzedzającego go stanu zakłócenia rozumienia. Porozumienie jest założone tam, gdzie występują jego zakłócenia².

Jeśli weźmiemy do ręki starszą historiografię, spostrzeżemy bez trudu, iż język sprzed dwóch stuleci, opisujący rzeczywistość dla autora sprzed poprzedzających go jeszcze dwóch stuleci, wydaje się niekiedy anachroniczny, nieprzyjazny czy niezrozumiały wobec opisywanych przez niego zjawisk. Ale wcale tak nie musi być. Ten czasami nieco anachroniczny język przekazuje nam wiadomości jak najbardziej zbliżone do opisywanej rzeczywistości, a w dodatku być może podobnej w ujęciu do naszej wizji współczesnego widzenia tegoż odległego w czasie obrazu.

Oto jedynie jako *exempli gratia* przywołam w tym miejscu nazwisko Karola Szajnochy (1818–1868) – klasyka-historyka, publicysty i pisarza polskiego, mającego ogromny wpływ na Ludwika Kubalę i Henryka Sienkiewicza. Otóż był on gorącym głosicielem tezy o misji Polski jako przedmurza chrześcijaństwa i zachodniej cywilizacji³. Nic dziwnego, że tak pojęta apologetyczna wizja interpretacji dziejów i patriotyczne zaangażowanie spowodowały specyficzne postrzeganie innych narodów wchodzących po unii lubelskiej w skład I Rzeczypospolitej. W *Szkicach historycznych* Szajnocha zamieścił tekst zatytułowany *Zdobytcze pługa polskiego*. Tam właśnie zapragnął ukazać „zdobytcze cywilizacyjne”, jakimi miała się cieszyć Ukraina dzięki *gospodarczemu zmysłowi nowych osadników polskich*⁴. Jakże inaczej po 150 latach pisano o tzw. *zdobyczach pługa polskiego*; traktowano ten problem w kategorii białej legendy będącej jednocześnie w opozycji do czarnej legendy o *polskiej okupacji Ukrainy*⁵. Ta „czarna legenda” *nota bene* odżyła w sposób kuriozalny w czasie igrzysk piłki nożnej w czerwcu bieżącego roku (2012) wśród dziennikarzy odpowiedzialnych we Lwowie o stronę historyczną sportowych zmagania.

W długim Braudelowskim trwaniu historycznym problemami polskiej szlachty na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie zajął się w swych ciekawych

² Ibidem, s. 5–7.

³ W sprawie „przedmurza” i jego interpretacji: J. Tazbir, *Przedmurze jako miejsce Polski w Europie*, [w:] idem, *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 63–98.

⁴ K. Szajnocha, *Szkice historyczne, seria I, z portretem autora...*, oprac. W. Kucharski, cz. I: *Tekst*, Warszawa 1930, s. 47. Pierwsze pełne wydanie *Szkiców* miało miejsce w latach 1854–1869.

⁵ H. Litwin, *Napływ szlachty polskiej na Ukrainę 1569–1648*, Warszawa 2000; przypomnienia wymagają tu prace N. Jakowenko, A. Janeczka i in.

i ważnych książkach francuski historyk Daniel Beauvois. Pokazał on zawiąłany spłot zależności różnych warstw społecznych i narodowościowych w tej części Europy Środkowo-Wschodniej. Obraz ten wywołał ożywioną dyskusję w świecie naukowym.

Z drugiej strony można przywołać tu inny przykład – *Historię wojny chocimskiej (1621)* Józefa Tretiaka (1841–1923), wydaną pierwszy raz w roku 1889. Książka ta, choć także powstała w XIX w. (nieznacznie uzupełniona w 1920 r.) do dziś jest chętnie cytowana zwłaszcza przez historyków wojskowości, choć motyw przedmurza chrześcijańskiego pozostawał w niej nadal aktualny. We wstępie do drugiego wydania czytamy m.in.: (...) *kusząca jest analogia w skojarzeniu sił walczących z wrogiem cywilizacji chrześcijańskiej, wtedy Turkiem, dzisiaj bolszewikiem*⁶. Ciekawe też, iż w okresie starań Ukrainy o przyjęcie do NATO właśnie wspólne działanie wojsk polskich i ukraińskich pod Chociemem w 1621 r. było chętnie przywoływane.

Ze starszych prac należy tu jeszcze przypomnieć dzieła przynajmniej dwóch autorów: Aleksandra Waleriana Jabłonowskiego (1829–1913) i Kazimierza Chodynickiego (1890–1942). Wśród wielu prac Jabłonowskiego jego *Akademia Kijowsko-Mohylańska. Zarys historyczny na tle rozwoju ogólnego cywilizacji zachodniej (Kraków 1899–1900)* w wielu miejscach do dziś nie straciła na znaczeniu, wysoko oceniana przez historyków polskich, ukraińskich i innych.

Długotrwała cisza, jaka zapanowała w Polsce nad historią Akademii Kijowsko-Mohylańskiej była spowodowana tym, iż decydom nauki w Związku Radzieckim nie podobały się, najogólniej rzecz ujmując, badania nad wpływami zachodnimi w kulturze wschodniej⁷. Ale w istocie problem nie powstał w umysłach naukowców sowieckich. Aleksander Jabłonowski odpowiadał na zarzuty polemisty z Kijowskiej Akademii Duchownej opublikowane w czasopiśmie „Trudy” w roku 1902, dwa lata po ukazaniu się książki. Artykuł polemisty Jabłonowskiego nosił tytuł *Lekcja z Zachodu*. Na zarzuty tam postawione autor *Akademii Kijowsko-Mohylańskiej* pisał, iż przeciwnik wytoczył *baterię najcięższego kalibru do boju. Przeciwnik mój, jak łatwo było poczuć, występuje tu jako szermierz przybranego oficjalnego poglądu wszechruskiego – tyle obecnie, co ściśle rosyjskiego*⁸.

⁶ J. Tretiak, *Historia wojny chocimskiej (1621)*, Kraków 1921, s. 8.

⁷ Obszerniej na ten temat: T. Chynczewska-Hennel, *Akademia Kijowsko-Mohylańska w polskiej literaturze historycznej*, „Kyjivska Akademija”, Vypusk 2–3, Kiiv 2006, s. 197–207.

⁸ A. Jabłonowski, *W sprawie Akademii Kijowsko-Mohylańskiej w wydanej w 1900 r. „ad honorem quingentesimi anniversarii almae matris Jagellonicae”*, „Kwartalnik Historyczny” 1902, t. 16, s. 549 (całość odpowiedzi: s. 549–586).

Do Jabłonowskiego nawiązał w połowie lat 60. znakomity uczony Ryszard Łużny, po nim Paulina Lewin, Aleksander Naumow, Marek Melnyk i wielu innych badaczy w Polsce i poza granicą. Wszystkich ich łączy nieprzerwana nić z książką Jabłonowskiego. I nie chodzi tu o to, by wykazywać zgodność poglądów, lecz chodzi właśnie o ów Gadamerowski fenomen zrozumienia, nie zaś odrzucenia. Analizując bogatą spuściznę twórców Akademii Kijowsko-Mohylańskiej stykamy się *nolens volens* z kwestią podnoszoną przez wielu historyków i historyków literatury, a mianowicie tzw. kwestią czystości prawosławia, która zdaniem części znawców tematu – przede wszystkim rosyjskich – została przez Mohylę skażona. Bez wchodzenia głębiej w tę dyskusję (zaznaczmy ważny głos Ihora Ševčenko)⁹ przywołać wypadnie w tym miejscu opinię jeszcze jednego badacza, prof. Aleksandra Naumowa z interesującej książki *Domus divisa* . Zawiera ona eseje i studia nad ruską literaturą w I Rzeczypospolitej, ukazując znakomicie ogromną rolę prawosławia i prądów kulturowych, edukacyjnych, teologicznych w aspekcie nie tylko wspólnego dziedzictwa Rzeczypospolitej wielu narodów, ale też w szerszym wymiarze europejskim, rozumianym jako spuścizna tradycji benedyktyńskiej i cyrylometodiańskiej: *Ostatni wiek istnienia Najjaśniejszej [I Rzeczypospolitej] był okresem dla prawosławia niedobrym, znalazło się ono w odwrocie, a tam, gdzie dostało się pod protektorat Moskwy, zostało poddane unifikacji. Przyszło długo czekać na przywrócenie pamięci o polsko-litewskim prawosławiu, jego specyfice i jego własnych świętych* ¹⁰.

W innym miejscu ten sam uczony jeszcze raz wspomniał o nieporozumieniu wśród badaczy. Trzeba by tu zapytać, czy oby na pewno problem ten dotyczy przede wszystkim badaczy, Aleksander Naumow słusznie zauważył bowiem, że w dyskusji nad kwestiami terminologicznymi nie o nazwy w istocie chodzi. Wspomniany autor pokazał problem podważanej przez wielu badaczy przynależności tradycji ruskiej do – jeśli w ogóle to pojęcie jest tu adekwatne – kultury wieloetnicznej i wielowyznaniowej Rzeczypospolitej. Narodowa myśl polska nie akceptuje zjawiska przynależności ruskiego obywatela do Rzeczypospolitej. Z kolei spojrzenie na jeszcze inny aspekt pozwoli zauważyć, iż badacze rosyjscy czynią pretensje do całości świata ruskiego – czując się spadkobiercami Rusi Kijowskiej. Białoruś i Ukraina nie chcą z kolei dzielić się swą bogatą spuścizną z innymi.

⁹ I. Ševčenko, *Różne oblicza świata Piotra Mohyły* , [w:] *Ukraina między Wschodem a Zachodem. Eseje i studia* , t. 3, red. J. Axer, Warszawa 1996, s. 19–44.

¹⁰ A. Naumow, *Domus Divisa. Studia nad literaturą ruską w I Rzeczypospolitej* , seria *Biblioteka Tradycji Literackich* nr 18, Kraków 2002, s. 62.

Badając rękopisy cerkiewnosłowiańskie profesor Naumow postrzega w większej panoramie znacznie szerszy krąg kulturowy. W rękopisach pochodzących z ziem Rzeczypospolitej odnaleziono wiele utworów związanych ze starą literaturą Słowian bałkańskich. Większość tych utworów – zdaniem wspomnianego badacza – *należy do wspólnego zasobu całej Słowiańszczyzny i nic nie mówi o lokalnej specyfice*¹¹.

Nie ma dziś w Polsce i poza jej granicami poważnego historyka podejmującego studia nad stosunkami wyznaniowymi w I Rzeczypospolitej, który nie ceniłby głównego dzieła Kazimierza Chodynickiego, więźnia Pawiaka w czasie II wojny światowej – *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska. Zarys historyczny 1370–1632* (Warszawa 1934). W książce tej imponuje dzisiejszemu czytelnikowi nie tylko ogromna erudycja autora, dzięki której przytacza on informacje ze źródeł historycznych zaginionych w czasie wojny, ale także pewien spokój badawczy – pomiarkowanie i obiektywizm tego uczonego.

Z dużym przekonaniem mogę stwierdzić, iż w przyszłości wyraźniej zaznaczy się w historiografii ton powyżej wymienionych, a także wielu innych niewspomnianych tu z powodu ograniczonego miejsca cennych prac dotyczących problemów wyznaniowych w I Rzeczypospolitej. Problem jest oczywiście dość złożony i nie może dotyczyć – ma się rozumieć – jedynie spraw wyznaniowych. Różne postrzeganie własnej historii musi pewnie pozostać. Każdy – co jest truizmem – ma prawo do pisania swej historii na podstawie własnych doświadczeń. Ważne, byśmy umieli zakomunikować nasze rozumienie innym. Gdy podjęliśmy wspólnie z prof. Natalią Jakowenko pracę nad polsko-ukraińskimi szkicami historycznymi, świetnie zdawałyśmy sobie sprawę z takiego oto faktu, iż *Beresteczko dla jednych było zwycięstwem, dla drugich klęską i żaden z autorów [którzy z nami współpracowali] tego faktu nie zamierzał, co oczywista zmieniać*¹². Pragnęliśmy jedynie przekonać się o tym, że byłaby możliwość napisania wspólnej historii – historyków ukraińskich i polskich. Każdy z zaproszonych do tomu autorów przedstawił własną propozycję. Jeden z rozdziałów został napisany wspólnie przez nas obie, redaktorki książki.

W rozdziale tym, zatytułowanym *Spoleczeństwo–religia–kultura*, podniesiony został problem „narodowych historiografii”, które w tradycji dawniejszej widziały

¹¹ A. Naumow, *Utwory południowosłowiańskie w cerkiewnosłowiańskim piśmiennictwie w Rzeczypospolitej*, [w:] „*Latopisy Akademii Supraskiej*”. *Kościół prawosławny na Bałkanach i w Polsce – wzajemne relacje oraz wspólna tradycja*, vol. 2, red. U. Pawluczuk, Białystok 2011, s. 27–34.

¹² *Między sobą. Szkice historyczne polsko-ukraińskie*, red. T. Chynczewska-Hennel i N. Jakowenko, Lublin 2000, s. 6 (strona bez paginacji, *Do Czytelnika*).

głównie *pochłanianie jednej kultury przez inną*¹³. Nie raz na kartach – nie tylko zresztą historiografii – mamy do czynienia z obrazem czarno-białym, ukazującym sztywny podział międzywyznaniowy w I Rzeczypospolitej. A tymczasem badania ostatnich lat dowiodły, iż podziały nie były takie proste jak wśród hierarchów kościelnych. Normalni, przeciętni ludzie świeccy, ale też i osoby duchowne, żyli razem i obok siebie. Ciekawie pokazała życie codzienne ludzi różnych wyznań w I Rzeczypospolitej Natalia Jakowenko. Jedynie jako *exempli gratia* wspomnę podkreśloną przez nią kwestię otwartego charakteru religijności, dzięki któremu uznawano mieszane małżeństwa i wszystkie uroczystości rodzinne wynikłe z tego faktu: śluby, chrzty, wychowanie dzieci, opieka nad niepełnoletnimi, osieroconymi krewnymi i inne sprawy¹⁴. Zasygnalizować jeszcze można takie zjawiska, jak wspólne oddawanie czci cudownym ikonom, wzajemne fundacje kościelne i cerkiewne.

Ciekawie też z naszego punktu zainteresowań wygląda kwestia tzw. umiejscowienia – w szerokim znaczeniu tego słowa – I Rzeczypospolitej na mapie Europy. Należy zwrócić uwagę na to, iż dla ukraińskiego badacza Ukraina znajduje się między Wschodem a Zachodem, dla polskiego zaś identycznie położona jest Polska – właśnie między Wschodem a Zachodem¹⁵. Przywołać w tym miejscu jednak lepiej nie naukowca, lecz człowieka obdarzonego nie tylko talentem, wrażliwością, ale i intuicją pisarza – Jurija Andruchowycza. Bohater jego znakomitej powieści *Dwanaście kręgów* (*Dwanadziat' obrucziw*), Karl-Joseph Zubrunnen, w jednym z listów ze Lwowa stwierdził: *Piszę ten list w samym środku ciężkości zagubionej Europy (...)*¹⁶.

Motyw zagubienia w Europie, często podnoszony przez obserwatorów „europejskości” własnych narodów, przewija się w wielu różnorodnych nurtach badawczych, w publikacjach: socjologicznych, politologicznych, historycznych, w literaturze pięknej, poezji a nawet w malarstwie (Marc Chagall). W pracach polskich badaczy funkcjonuje termin Europy Środkowo-Wschodniej, w czeskich i węgierskich – Europy Środkowej, w ukraińskiej – Europy Centralnej.

Przyznać trzeba rację Natalii Jakowenko, która idąc tropem badań Larry'ego Wolffa opisuje zjawisko rozkwitu tzw. mitów kompensacyjnych wśród narodów, które bądź otrzymały własną państwowość po rozpadach imperiów

¹³ Ibidem, s. 112 i nast.

¹⁴ N. Jakowenko, *Druga strona lustra. Z historii wyobrażeń i idei na Ukrainie XVI–XVII wieku*, przekł. K. Kotyńska, red. T. Chynczewska-Hennel, Warszawa 2010, s. 45.

¹⁵ T. Chynczewska-Hennel, „Nieznośna lekkość” Europy Środkowo-Wschodniej, [w:] *Człowiek w Europie. Migawki z podróży człowieka poprzez dzieje*, red. M. Franz i B. Siek, Toruń 2011, s. 52–66.

¹⁶ J. Andruchowycz, *Dwanaście kręgów*, przekł. K. Kotyńska, Wołowiec 2005, s. 22.

habsburskiego i rosyjskiego, bądź nieszczęśliwie jej nie zdobyły. Własne prze-modelowywanie przestrzeni życiowej stanowiło przeciwwagę dla panującego od stuleci w Europie Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych modelu widzenia Europy Wschodniej jako gorszej, nieucywilizowanej¹⁷. Dobrze ujął ten stan rzeczy także Norman Davies w pokaźnych rozmiarów książce pt. *Europa. Rozprawa historyka z historią*, kategorycznie stwierdzając, iż ci historycy, którzy uważają siebie za ludzi „Zachodu” (Anglicy, Francuzi, Niemcy i Amerykanie), niezbyt często dostrzegają potrzebę opisywania Europy jako całości. W kręgu ich zainteresowań nie ma Europy Wschodniej¹⁸. Wypadnie tu kolejny raz przywołać Gadamera, który właśnie o mitach i niemożności poznania pisał w dość nietypowym ujęciu. Uważał bowiem, iż problem mitów *Jest to chyba najciemniejszy z problemów metodyki historycznej. (...) Jaką miarą oceniać ich interpretację. Czy w rzeczywistości nie czujemy, że nie ma metody interpretacji mitów i baśni? I czy nie oznacza to ostatecznie, że nie możemy objaśniać mitów, bowiem to raczej mity nas objaśniają?* [podkreślenie T.Ch.-H.]¹⁹.

Poglądy niemieckiego filozofa na znaczenie i sens badań historycznych i w ogóle nauk humanistycznych są niezwykle ważne w dzisiejszym zmateria-lizowanym świecie, w którym historycy są potrzebni na ogół do objaśniania pochodzenia świąt i uroczystości państwowych. A tymczasem wszelki utylita-ryzm nauki humanistycznej jest zagrożeniem dla ludzkiej kultury, która jak historia *toruje sobie drogę ponad samowiedzą jednostek, wiemy to* – co podkreśla Gadamer – *przynajmniej od czasów Hegla*²⁰.

Ciekawie też wyglądają na pozór tylko zabawy lingwistyczne polegające na stosowaniu określeń pewnych wydarzeń czy specyficznym sposobie charakte-ryzowania bohaterów historycznych. Powstanie Chmielnickiego nazywane jest w źródłach epoki buntem kozackim, w literaturze przedmiotu zaś – w zależno-ści od okoliczności i czasu – powstaniem, co do charakteru którego brak jed-nomyślności, używane określenia wahają się od społecznego po narodowowy-zwoleńcze. Trudno tu nie oprzeć się oczywistemu stwierdzeniu, iż powstanie

¹⁷ N. Jakowenko, *Druga strona lustra...*, s. 380; L. Wolff, *Inventing Eastern Europe. The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment*, Stanford 1994.

¹⁸ N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, przekł. E. Tabakowska, Kraków 1998, s. 45.

¹⁹ H.-G. Gadamer, *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, oprac. i wstęp K. Michalski, przekł. M. Łukasiewicz, K. Michalski, Warszawa 2000, s. 33–34. Ciekawe spostrzeżenia na temat mitów i łatwego przenoszenia ich poprzez współczesne środki komunikacji społecznej zob. K. Jasiewicz, *Obok wstępu. O potrzebie refleksji nad niektórymi stereotypami i dogmatami historiografii XX wieku w zbiorowej świadomości*, [w:] *Tygiel narodów. Melting Pot of Nations. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej 1939–1953*, red. idem, War-szawa–Londyn 2002, s. 11–37.

²⁰ *Ibidem*, s. 79.

Chmielnickiego, a zwłaszcza akt poddania części Ukrainy Rosji w Perejaślawiu w 1654 r. do dziś ma wydźwięk wybiegający poza rozważania ściśle i jedynie historyczne. W *Tezach KC KPZR w związku z 300. rocznicą zjednoczenia Ukrainy z Rosją (1654–1954)* czytamy m.in. te oto słowa: *Wiążąc na wieki swój los z bratnim narodem rosyjskim, naród ukraiński uchronił się przed obcym jarzmem i zapewnił sobie możliwość rozwoju narodowego. Równocześnie zjednoczenie Ukrainy z Rosją przyczyniło się w znacznym stopniu do umocnienia Państwa Rosyjskiego i podniesienia jego autorytetu międzynarodowego*²¹. Trudno *nota bene* z ostatnią uwagą się nie zgodzić.

Pytanie o przyczynowość zjawisk w historii zawiera w sobie – jak pisze Gadamer – pewną dwuznaczność. *Z jednej strony wyznacza ono granice i zagraża ludzkiej wolności i odpowiedzialności – aż do poczucia bezsilności wobec historii i postawy społeczno-politycznego fatalizmu, który popycha do „apolityczności”. Z drugiej strony podyktowane jest przez pragnienie i wolę, aby to nieprzejrzyste dzianie się, które rodzi dzieje, przeniknąć światłem rozumu i sumiennością wiedzy, określić jej bieg – aż do zuchwałej nadziei politycznego utopizmu, że dojrzała ludzkość weźmie w ręce swój własny los i z naukową światłością podąży drogą w przyszłość. Te dwie skrajności uprzytamnia nam pytanie o przyczynowość w historii. Czy istnieje jakieś wyjście pośrednie, czy też alternatywa jest wadliwie sformułowana. A cały problem wynika z założeń niewspółmiernych z condition humaine. z zasadą ludzkiego bytu. Jego wielkością i nędzą?*²².

Jedno warto podkreślić: jakakolwiek rezygnacja z rzetelnych badań warsztatowych z jednoczesnym wysiłkiem podjęcia wszelkich prób zrozumienia przeszłości w jej wielowymiarowym obrazie, jakim była I Rzeczpospolita, przynieść może jedynie zawód naukom humanistycznym. Państwa, które zaprzestają być mecenasami dla humanistyki – pewnie nie zdając sobie w pełni sprawy z tego faktu – spowodować mogą powrót do rozprzestrzenienia się mitów niepozwalających na to, co określić można przy pomocy Gadamerowskiej metafory *stopieniem horyzontu terażniejszości i horyzontu przeszłości*²³. Nie bez powodu Francis Fukuyama, amerykański politolog i filozof, były zastępca dyrektora Zespołu Planowania Politycznego Departamentu Stanu USA, zrezygnował – po namyśle – z ogłoszenia „Końca historii”.

²¹ W *300. rocznicę zjednoczenia Ukrainy z Rosją. Pod sztandarem bratniej przyjaźni. Zbiór materiałów i dokumentów o wspólnej walce wyzwoleniczej i nierozzerwalnej przyjaźni ludu polskiego, ukraińskiego i rosyjskiego*, ze słowem wstępnym Sekretarza Naukowego Polskiej Akademii Nauk S. Żółkiewskiego, Warszawa 1954, s. 15.

²² Ibidem, s. 91.

²³ Ibidem, s. 50.

Summary

The phenomenon of communication, understanding and misunderstanding in the Old Polish Commonwealth, Poland–Ukraine: a historical research

A deeper understanding of this phenomenon of agreement, understanding and misunderstanding, and the important proposals of research methods is mainly due to the anthropological sciences. The main author of this particular discourse was a German philosopher Hans Georg Gadamer. In the book entitled “Language and understanding” he presented the research problem around the processes of communication between the different spheres of society, nations, blocks and generations. The article cites examples of older and newer literature on the subject in relation to the study of multi-cultural, multi-religious, and multi-ethnic Old Polish Commonwealth and Ukraine. The research of various historians was reminded here. Here are the names of some of them mentioned in the article: Karol Szajnocha, Józef Tretiak, Aleksander Jabłonowski, Kazimierz Chodynicki, Ryszard Łużny, Daniel Beauvois, Norman Davies, Aleksander Naumow, Natalia Jakowenko, and the undersigned.

A distinctive question has been raised whether the issue of misunderstanding relates more to scientists or to politicians who decide the fate of nations. A discussion has been also mentioned on the location Poland and Ukraine in Europe, between the so-called “East and West”.

Following in the Gadamer’s ideas the issue of cultural myths in history was presented as well as the issues of causality in historical phenomena. The necessity and inevitability of supporting historical sciences by the wise and prudent state power was stressed, since otherwise we can unfortunately face with a predominance of the myths over science, which by all means does not result in communication between people.

Translated by Zbigniew Zabielski